

Polska z USA i Izraelem napadnie na Iran?

17 stycznia 2019

Mike Pompeo – sekretarz stanu USA – zwołuje konferencję w Polsce, ku zaskoczeniu samych Polaków – czy jest nadministrem polskiej obrony narodowej? Czy Polska musi być zawsze czymś podnóżkiem?

Podczas gdy z Pawła Adamowicza robi się bohatera narodowego, ze wstydem milczy się o tym, że sekretarz stanu USA Mike Pompeo ogłosił, że za około miesiąc w Polsce odbędzie się międzynarodowa konferencja na temat zagrożenia światowego pokoju przez Iran. To kolejny krok „niebezpiecznej zabawy” największych sojuszników Polski: USA i Izraela.

Zaproszenia do 70 państw zostały już wysłane.

Tymczasem dziennik [„Tehran Times”](#) pisze: „Kamal Kharrazi, szef Iranskiej Strategicznej Rady ds. Stosunków Zagranicznych, powiedział we wtorek, że akcja Polski w organizacji amerykańskiej konferencji przeciwko Iranowi jest zniewagą dla tożsamości Europejczyków. „Stany Zjednoczone ustalają polski interes narodowy, organizując program polityczny, a to działanie Polski jest obrazą dla tożsamości europejskiej i narodów europejskich” – powiedział podczas spotkania z norweską delegacją akademicką.”

Sposób podania wiadomości przez amerykańskich polityków robi wrażenie, jakby polscy politycy o amerykańskich planach nie wiedzieli. Amerykanie i Izrael po prostu sprawdzają, na ile sobie mogą pozwolić, a widać, że mogą na bardzo dużo. Czy to akurat w Polsce muszą szukać sojuszników do wojny z Iranem? Ze swojego punktu widzenia – tak. Leszy taki sojusznik niż żaden. Kimś przecież trzeba gębę wycierać...

Wojciech Szewko – wykładowca akademicki i ekspert Narodowego Centrum Studiów Strategicznych ds. Bliskiego Wschodu na

Twitterze napisał, że Iran oficjalnie poinformował Polskę, że udzielanie gościny antyirańskiej konferencji jest aktem wrogiem wobec Iranu, który może się „odwzajemnić” podobnymi działaniami. Polska w odpowiedzi tłumaczy, że konferencja nie jest antyirańska (czym zapewne wzbudza politowanie – przyp. R. K.).

Trzy dni temu media poinformowały, że Ministerstwo Kultury Iranu zawiesiło zaplanowany na koniec stycznia festiwal filmów polskich w Teheranie.

Polska potrzebna jest jako żyrant tej napaści. Przecież nienawiść całego świata za kolejną wojnę nie może skupić się tylko na Izraelu i USA. Sytuacja jest bardzo poważna, a my możemy spodziewać się wrogości i aktów terrorystycznych na swoim terytorium.

Jeśli Polska nie wycofa się z takich działań, zginie wielu Polaków – czy to w działaniach wojennych, czy autobusach, pociągach, imprezach i na ulicach. Czy potrzebne są nam sojusze, przez które Polska w związku z uczestnictwem w antyirrańskich sankcjach, nie może kupować taniej irańskiej ropy?

Środowiska antywojenne ponad politycznymi podziałami powinny w tych dniach zorganizować demonstrację antywojenną, póki nie jest za późno. Jeszcze wszystko można naprawić. Z punktu widzenia politycznego demonstracja nic nie da, ale zwykli ludzie muszą dać sygnał światu – Polska nie chce tej wojny.

Przyszłość jest niepewna: w grudniu Turcja ogłosiła, że kupuje rosyjski system antyrakietowy S 400. Oznacza to, że Turcja przygotowuje się do działań wojennych z USA. USA ustami Donalda Trupa straszą Turcję sankcjami i katastrofą gospodarczą. Scenariusz rozwoju sytuacji jest taki, że po napadzie na Iran wybuchnie długotrwała wojna, do której po stronie Iranu może dołączyć Turcja, Rosja i Pakistan. Uwikłana w wojnę Polska, może stać się celem ataku Rosji, Ukrainy oraz Niemiec. Rosja zniszczy Polskę militarnie byśmy nie stanowili zagrożenia, tymczasem Niemcy i Ukraina, mogą odebrać część naszego terytorium. Czy chcemy katastrofy? Historia zawsze nas uczyła, że w trudnych chwilach zostawaliśmy sami.

Autorstwo: Romuald Kałwa

Źródło: NEon24.pl